

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 30. Lipca. — Dziennik kolońska gazeta i wezerska potwierdzają pogłoskę, która od kilku dni się u nas upowszechniła, że Anglia, Francya i Rossya protokularnie zgodziły się w Londynie na pewne warunki w sprawie duńskiej: za podstawę układu wzięto utrzymanie całej monarchii duńskiej. Rostropność króla duńskiego pozwala przypuszczać, że ten układ pochwała. Następnie przedłożonym zostanie sankcyi europejskiej. W obec Pruss i Niemiec ma być stanowczo do skutku przyprowadzonym. — To są główne warunki układu, z którego inne się rozwiną. Bunsen pruski poseł o nich się dowiedział i oświadczył w poufnej rozmowie, że taki układ tyle znaczy, co formalne wypowiedzenie wojny Niemcom.

Poznań, d. 30. Czerwca. — W nocy z soboty na niedzielę uszedł tu z więzienia na głównym odwachu w starym rynku porucznik od inżynierii Rüstow, który tam był w śledztwie z powodu pisma o sile zbrojnej względnie do ruchów rewolucyjnych. — W sobotę pobili się chłopci z przyległej wsi w Poznaniu i wzięci byli na odwach a wkrótce wypuszczeni. Wracając do domu, napadnięci zostali przez innych stanu wiejskiego, którzy do bijatyki w mieście należeli. Z tego wywikłała się bójka na kamienie, w której jeden poległ uderzony w głowę kamieniem. — W Zdunach okropne popełniono morderstwo. Siedmiu przebranych za handlarzy trzody chlewniej łotrów przybyło do tamiecznego domu gościnnego Schoepke i mówili, że mają zamiar kupić wieprze na targu, który się miał odbyć dnia następnego. Zażądali od gospodarza, aby im rozrucił słomę w kregielni pod pozorem, że im w gościncu zbyt gorąco. Zaledwie gospodarz przyniósł słomę, alieci go siekierą zabito. Potem zbrodniarze wpadli do domu, zabili tam jego żonę, jak i pośpieszającego jej na pomoc syna. — Córka wymknęła się z domu, ale dwóch na straży postawionych zabójców powaliło ją pałkami na ziemię. Teraz poczęło się rabowanie w domu, łotrzy zabierali wszystko na wóz czworonny, kilku zaś szukało dziewczki, która się schowała i zapewne byłaby padła ofiarą, gdyby ją wynaleźli. W tém stróż nadszedł i spłoszył morderców, którzy wsiańszy na wóz ujechali z łupem wartości kilkuset talarów. Zaalarmowano miasto i wysłano na wszystkie strony pikiety piechoty i konnicy, ale napróżno, — zbójcy uszli. Córka pałkami zbita jeszcze żyje, ale mało jest nadziei, aby pozostała przy życiu. Komisya sądowa wysłana została z Krotoszyna do Zdun, w celu rozpoczęcia śledztwa.

Frankfurt, d. 24. Czerwca. — Władze wojskowe poczyniły tu nader rozległe środki ostrożności ku zapobieżeniu wydarzyć się mogącym nadużyciom i demonstracyom nieprzyjaznym z strony demokracji, która się tu wczoraj z miasta i okolicy w znacznej liczbie zgromadziła. O godzinie 9 straże wzmocniono, po wszystkich koszarach silne stojki pod dowództwem oficerów szczególnie na ten cel wybranych zakonsygnowano, a patrole aż do świtu miasto przebiegały. Widać było, że patrole w poruszeniach swoich system pewien zachowywały, który na całe miasto baczność mieć pozwalał. Po północy widziano komendanta miasta, majora Deetz z adju tantem konno na placu tumskim i przyległym ciasno zabudowanym przedmieściu, poczem patrole ustaly, co jest dowodem, że wtedy już niebyło powodu do obawy. — Wczorajszej zabawie leśnej tutajszych nowych stowarzyszeń obywateli posłużyło bardzo piękne powietrze. O godzinie 2 z południa wyruszył orszak na 12 większych i 40 przeszło mniejszych czołnach po Menie żeglujących, w frankfurckie i niemieckie chorągwie przystrojonych i popłynął pośród śpiewu i strzelania z moździerzy z wodą do Sandhof. Liczba uczestników tej przejażdżki wynosiła przeszło 1500 osób plei obojg, a nad brzegami rzeki zgromadziło się ludu ciekawego około 10,000, który po odpłynięciu owęj flotyli już to pieszo już powozami dążył także do lasku. Zabawa owa jaknajlepiej urządzona odbyła się zupełnie spokojnie, z zadowoleniem wszystkich.

Z Baden, d. 25. Czerwca. — Gazeta w Karlsruhe wychodząca zawiera dzisiaj przydłuższy artykuł półurzędowy o mającem teraz w krótkce nastą-

pie przeniesieniu wojska badeńskiego do Prus. W artykule tym stoi, że przeniesienie na pewien czas jednej części armii badeńskiej, której reorganizacya rozpoczęto nastąpi nie w skutek tak nazwanej konwencyi wojskowej, która nigdy nieistniała. Baden zawarło układ z Prusami weale w innym celu i w przemijającym zamiarze. W ciągu dalszym powiada, że z powodu przepelnienia kraju wojskiem pruskiem zbywa na miejscu dogodnem i sposobności do utworzenia badeńskiego korpusu. W Prusach zaś stoją gotowe koszary i inne zakłady wojskowe; Badeńczykowie mogą zająć miejsca próżne i dadzą przytem sposobność dawną upragnioną do rozpuszczenia landwerzystów pruskich. Austria nieprotestowała przeciw konwencyi takowej, owszem ministrowie austriacy w końcu Marca r. b. u tymczasowej komisji centralnej za konwencyami wojskowymi przemawiali. Rząd wielkiego księcia heskiego niewzbraniał przechodu wojsk badeńskich. To jest cała treść owego artykułu.

Brunszwik, dnia 26. Czerwca. — Prawie od tygodnia odwiedził do nas gość, któremu weale nieradzi jesteśmy, a który nas dotąd nigdy jeszcze nienawiedził, t. j. cholera, która zaraz przy pierwszym zjawieniu się z wielką zjadliwością wybuchła, i znaczną już liczbę ofiar zabrała. W ogóle utrzymuje się dotąd w ciasnych ulicach i domach ludźmi przepelnionych. Jednak przyznać należy, że dotąd niewybuchła tak zjadliwie, jak trwoga publiczna głosi; gdyż zazwyczaj: strach ma wielkie oczy; a mianowicie nie przeszkadza zwiedzaniu miejsc zabaw publicznych.

## A u s t r y a.

Wiedeń, 25 Kwietnia. Podaliśmy niedawno notę hr. Nesselrode, do posła rossyjskiego przy dworze W. Brytanii, barona Brunnow, w sprawie żadnego przez Anglią wynagrodzenia od Toskanii, za poniesione przez poddanych angielskich szkody, przy obleżeniu przez wojska austriackie zbuntowanego miasta Liworna. W dzienniku Reichszeitung wyczytujemy w téjże samej sprawie notę księcia Schwarzenberga do pełnomocnika austriackiego w Londynie barona Koller, w której tenże zaprzecza jak najmocniej słuszności żądań Anglii, wychodząc głównie z zasady, że skoro rząd tokański odmówił wszelkiego wynagrodzenia własnym poddanym w ówczesnych rozruchach poszkodowanym, tém mniej przeto może przyznawać takowe poddanym obcego państwa. Ta zasada wszakże, którą już rząd tokański reklamacyom angielskim przeciwstawił, nietrafiła do przekonania lorda Palmerstona; daleki bowiem od zrzeczenia się swoich pretensyj, polecił owszem posłowi W. Brytanii w Florenyji oświadczyć rządowi tokańskiemu, że jeżeli owym reklamacyom nieuczyni zadosyć, Anglia ujrzy się w konieczności poparcia ich energicznymi środkami. W skutku tego Toskania za namową posła angielskiego w Florenyji, wniosła, aby spór ten oddać pod rozstrzygnięcie trzeciego mocarstwa. Po przytoczeniu tych faktów, nota tak dalej opiewa:

„Jakkolwiek jednak chwycono się na pozór drogi, mogącej sprawę tę do zadowalniającego doprowadzić rozwiązania, to przecież zamilczeć niemożemy, że w związku z kilkoma podobnemi, świeżej daty i powszechnie znanymi wypadkami, ten tak stanowczy ton angielskiego gabinetu będzie dla wszystkich państw, które poddanych angielskich dotąd gościnnie podejmować zwykły, przedmiotem dojrzałego rozważenia. Jakkolwiek bowiem życzyć można, aby prawo gościnności na najobszerniejszy rozmiar było praktykowane, faktem jest przecież, że u żadnego cywilizowanego narodu Europy niemoże być do tego stopnia rozciąglem, izby endzoziecom większe jak własnym poddanym zapewniało korzyści. Tę zasadę prawa publicznego, którą z naszej strony jak najenergiczniej popierać postanowiliśmy, tę mówię zasadę podawać w wątpliwość, domagać się dla osiadłych w obcych krajach Anglików wyjątkowego i prawdziwie uprzywilejowanego stanowiska, byłoby to inne państwa zmuszać do zabezpieczenia się przeciwko stósunkowi naruszającemu ich niepodległość, a to przez postanowienie pewnych warunków pod któremi jedynie poddanych angielskich do krajów swoich przyjmowałyby



mogły. Pierwsi zapewne ubolewalibyśmy nad tą koniecznością, która, przyznać musimy, byłaby w sprzeczności z dążeniem naszej epoki, ku ożywieniu związków handlowych między ludami, i zbliżeniu odległości, które je od siebie oddzielają. Cożkolwiekby pierwszą artybucją każdego niepodległego państwa jest, przestrzegać wszelkimi środkami własnej egzystencji. Jak skoro panujący wykonaniu tej atrybucji zmuszony jest użyć siły oręża, aby jawny bunt stłumić, i gdy wypływająca ztąd wojna domowa uszkodzi własność osiadłych w kraju cudzoziemców, jestto zdaniem mojem publiczne nieszczęście, które tak dobrze krajowcy jak i obcy zność muszą i które tak samo nieuzasadnia pretensyj do jakiegokolwiek wynagrodzenia, jak ich nieuzasadniają inne od woli ludzkiej nienależne nieszczęścia.

„Zanadto przejęci jesteśmy ważnością skutków wypłynąć mogących z kwestyi, czyli ta zasada ma lub-niema być utrzymana, abyśmy niemieli z całą wolnomyślnością przedstawić jej rządowi W. Brytanii. Do niego należy ocenić ją w swęj mądrości i uczuci słuszności. To ocenienie doprowadzi jak się spodziewamy kwestyą sporną do spiesznego i pomyslnego załatwienia.”

Dzisiejsza gazeta Wiedeńska zawiera przedstawienie ministra sprawiedliwości względem organizacyi sądownictwa Krocacyi i Słoweneyi.

— W zeszły czwartek zebrali się pod przewodnictwem ministra spraw wewn. baron Geringer, radcy ministeryalni Lasser, hr. Attems, Koller, Sveceny i bar. Hauer, prokurator Hegesy, bar. Ambrozy, hr. Jan Cziraky, Antoni Forgacz i Ludwik Karoly, celem naradzenia się względem projektu prowizorycznego urzędu Węgier, wedle którego, pomimo trwającego nadal stanu ośleżenia, wpływ władzy wojskowej na administracyę cywilną ograniczony będzie do dozoru nad prasą i stowarzyszeniami. Namiestnik z 6 do 10 radcami namiestnictwa, ma stać na czele administracyi cywilnej, a prezydenci pięciu obwodów administracyjnych w jednych gałęziach administracyi ulegać będą bezpośrednio ministeryum, w drugich namiestnikowi.

#### G a l i c y a.

Kraków, 28. Czerwca. — Redakcyja czasu otrzymała następny list, który jako sprostowanie umieszcza: „W nrze 141. Czasu czytamy okok korespondencyi z Brodów w Lloydzie o wizycie kanonicznej J. Exc. księdza arcybiskupa Baranieckiego, zadziwienie nad bajeczką o całowaniu Thory itd. Dla uniknienia więc możebnych nieporozumień, raczy redakcyja łaskawie przyjąć następujące w tym przedmiocie objaśnienie.

We wszystkich dycezyach polskich, w których dawne zwyczaje i podania przechować się mogły, wychodzą żydzi kahalnie, to jest z księgą Thory, czyli pisma świętego starego przymierza, przeciw biskupom wjeżdżającym do jakiego grodu w celu czynienia wizyty kanonicznej. Tym obrzędem znamionują gminy żydowskie swą cześć ku spokrewnionej sobie religii narodu, u którego gościnnie znaleźli przytułek. Biskupi zwykli ucałować Thorę, jako słowo Boże, z którego wykwitło w Mesyaszu zbawienie dla wszystkich ludów ziemi, i które i u nas równie jak u żydów jest czezone. Zwykle przytém biskupi przemawiają słów kilka w duchu chrześcijańskiej miłości do poróżnionych z starego przymierza braci, w których weszliśmy wzgardzone przez nich dziedzictwo, i do okazania szczerzej względności ku upadłemu narodowi, który nam wydał Zbawiciela. Z tego stanowiska oceniamy to, co z Brodów pisano. Godne tu przypomnienia jest zdarzenie, za dni ś. p. Gołaszewskiego, biskupa łacińskiego w Przemyślu, podczas jego kanonicznego wjazdu do Radymna. Tak ujął żydów wyszłych przeciw sobie swą serdecznością, iż ci błagali go, aby mogli być uczestnikami jego nabożeństwa. Wezwał ich więc na nabożeństwo po-południowe, czyli na nieszpory, których układ nosi tak na sobie piętno starego przymierza. Dziwny to musiał być widok gminy żydowskiej in pleno wschodnim obrzędem z czapkami na głowach, biorącęj na spól z chrześcianami uczestnictwo w nabożeństwie niespornem, a czuła i treściwa mowa pewnego uczonego księdza z zakonu Karmelitańskiego, wielkie na nich uczyniła wrażenie, i przyczyniła się niemalo do usunięcia przesądów, które pomnażają jeszcze i tak już ogromny przedział między nami a nimi. — Zebrzydowice pod Kalwaryą, 25. Czerwca 1850. X. Walery Serwatowski.

Dowiadujemy się z Królestwa Polskiego, że dotychczasowy dyrektor policyi Warszawskiej jen. Storożenko w skutek kilkuset skarg o najgrubsze nadużycia, zanesionych przeciw niemu w czasie bytności Cesarza w Warszawie, przeniesiony został na odstawkę wgląd Rosyji. — Wiele o tém mówią, że przy otwarciu nowęj pożyczki tow. kredytowego w roku 1852 włościanie Królestwa mają być oczyszczani. — Przyległe nam okolice Królestwa nawiedzone są rozmaitemi plagami. W Olkuskiem pokazała się szarpana, w Szkalimerskim zaraza na bydło (Milzbrand) i na konie, karbunkuly. W kilku miejscach gradobicia znaczne zrzuciły szkody.

#### A n g l i a.

Londyn, dn. 15. Czerwca. — Odroczenie debat nad wnioskiem Roebucka przedłużyło ciekawość publiczną, każdy z niecierpliwością wrażliwą czeka na mowę lorda Palmerstona, która z natury rzeczy stanowić będzie jądło i zakończenie tej ważnej dyskusyi. Mowa wnioskującego zrobiła wstęp godny. Umiał on, od kwestyi przedłożonej odłączyć męczące i nudzące szczegóły, przy których według doświadczenia z miesięcy ostatnich nigdy do końca dojść niemożna, a zasadę jej przewodniczącą z przeszłą i obecną polityką zagraniczną Anglii w pełnem świetle połączyć.

Co w tym stopniu mu się powiodło, że nawet Morning Chronicle, której sympatye w innym zupełnie kierunku się objawiają, nazywa mowę Roebucka najskładniejszą, jaka kiedykolwiek w Westminster-Halle lub w izbie niższej powiedziana była, a inne dzienniki, nieprzychylnie postępowi, siłą się ukryć gniew, który ich pali wewnętrznosci na widok takiego talentu. Roebuck jest rzecznikiem; z tego powodu do niego stosują przycinki, które przyzwyczajono się sypać na cały stan rzeczników; dowcipy i sofizma, nierzetelne sztuki oratorskie i tysiączne podobne rzeczy w nim wynajdują; gazeta Times, która w tych rzeczach ma wzrok nader bystry, utrzymuje nawet, że z całego toku mowy widać, iż mówca sam ani do sprawy w której obronie staje, ani do swego klienta Palmerstona zaufania najmniejszego nie ma. Z jakichże to powodów? Nietylko dla tego, ponieważ Roebuck przed kilku laty pod innemi zupełnie okolicznościami i z przyczyn zupełnie odmiennych, dosyć niedelikatnie przeciw lordowi Palmerstonowi wystąpił i wtedy nie bardzo pochlebne przymioty mu przypisywał, ale daleko więcej dla tego, ponieważ szczupły zakres, w jakim się wniosek Stanleya w izbie wyższej mieścił, w sposób niedogodny a nawet niszczący rozprzestrzenił, ponieważ całą politykę zagraniczną Palmerstona usprawiedliwił, a przez to odważa się nieprzyjaciółom jego odjąć sposobność ponawiania ciągłych zaczepek i napadów. A przeciwnicy oni tem samem powodu do przesilenia ministeryalnego? Albo jestże to apostazy, przemawiać teraz za Palmerstonem, skoro się przed dwiema laty na niego biło? Czy dla tego trzeba być absolutnym zwolennikiem ministerstwa obecnego, na wszystkie środki jego przysięgać, politykę jego za jedynie zbawczą uważać, skoro się uznaje potrzeba chwyceńia strony ministerstwa tego w obec groźnie wzmagającej się przewagi Europy wschodniej nad zachodem? Jest to błędne zdaniem, które nie mało liberalistów naszych, w których konsekwencya pierwszą cnotą polityczną, na nieszczęście ich stronnictwa wstecz prowadzi. Dawno już oświadczyliśmy się przeciw połowiczności ministerstwa obecnego w jego polityce wewnętrznej; obawę przed rozszerzeniem prawa wyborczego, lekliwość niepojętą przed upowszechnieniem oświaty pomiędzy ludem, głęboko zakorzenione mieszanie rzeczy światowych z duchownymi w wychowaniu publicznem, obciążenie podatkami, rozrzutność w wydatkach i inne usterki i błędy po kilkakroć naganialiśmy; lecz zawsze uznawaliśmy, że ministerstwo to trzyma się drogi czysto konstytucyjnej, i dla tego do naśladowania polecane być może; co więcej, że w duchu czasu i w duchu ludu drogą tą postępuje, chociaż ruch ten nader powolnym zdawać się nam musi, i że w wielu przypadkach błęd popełniony równie obojętności ludu jak opieraniu się ministerstwa przypisać powinniśmy. Podobnie w polityce zagranicznej nie uważaliśmy Palmerstona za ideał dyplomaty, który w czasach jak upłynione dwa lata tak ważny i pełen znaczenia urząd sprawował. Słusznie zapytują nieprzyjaciół Palmerstona terażniejszych jego liberalnych zwolenników, co on właściwie dla wolności Europy rzeczywiście uczynił, albo tylko energicznie zapomysłał? Czy Węgry przed bagnietami rosyjskimi i tyranstwem Haynaua zasłonił? Czy niepodległość Włoch uratował? Czyż Niemcy nie upadły napowrót poza czas rewolucyjny? I w rzeczy samej na te i tym podobne zapytania nie ma odpowiedzi dostatecznej na uniewinienie Palmerstona. Ale przynajmniej z niepodległością Węgier, z wolnością Włoch, z postępem Niemiec sympatyzował, on, minister potężnego, jedynie przez swą arystokrację szlachecką istniejącego państwa — a to właśnie jest zbrodnią przez niego popełnioną w oczach absolutystów tutejszych i zagranicznych. Powstania rewolucyjne tak długo według nich nie będą z korzeniem wytępione, dopóki jeszcze choć jeden tylko głos w pobliżu jakiegokolwiek tronu na korzyść niepodległości i postępu odzywać się będzie.

Czynności w parlamencie z d. 24. Czerwca. — W izbie niższej przyszedł pod rozbiór wniosek ważny Roebucka, który w obec wotum izby wyższej zawiera wotum zaufania na korzyść polityki zagranicznej ministerstwa. Roebuck na początku swęj z zastanowieniem ułożoną i gruntownęj mowy ustawił pytania, czy Anglia życzenia ludów Europy dążące do rządzenia samodzielnego, ma popierać, czy dopomagać do ich przytłumienia. Z tego punktu zapatrywania się porównywał zachowywanie się Anglii przeciw Francyi i kontynentowi w obydwóch rewolucyach ku końcowi upłynionego i około środka wieku terażniejszego. Po roku 1790. stanęliśmy nieprzyjaźnie przeciw życzeniom ludów za granicą i wnieśliśmy dziką walkę, która dopiero po wylaniu nieskończonych krwi potoków i rozrzućceniu znacznych pieniędzy zakończoną została. W roku zaś 1830. uważał książę Wellington, dobrze obeznany z dolegliwościami wojny, za rzecz stosowną, uznać konstytucyę nową i tym sposobem pokój świata utrzymać. W sposób podobny uznał lord Palmerston rewolucyę następną w Belgii, i pierwsza ta czynność jego jako ministra zagranicznego stanowi klucz do zrozumienia jego dalszej polityki. Dalej mówca, przechodząc do wotum izby wyższej, uczynił uwagę, że na takowe wpływ potrójny wspólnie działał, naprzód Rosyi, która despotyzm w Europie przedstawia, potem Francyi, która samolubstwo reprezentuje, a nakoniec opozycyi protekcyjnej, która z popędu wewnętrznego przeciw ministerstwu liberalnemu agituje. Jeżeli wotum to gdziekolwiek pomiędzy ludem dobrze przyjętę zostało, to przyczyny tego jedynie w podziwieniu godnej niewiedomości Anglików co



do polityki zagranicznej szukać należy. Francya, w części parta przesileniem wewnętrznym, w sprawie greckiej okazała się usłużną planom rosyjskim przeciw Anglii, lubo przed niedawnym czasem w kwestyi wydania wychodźców węgierskich wspólnie z Anglią przeciw Rosyi i Austrii działała. Wnioskujący przytoczył innostwo przykładów, gdzie podobnie jak w przypadku przytoczonym, pretensje rezydentów Francyi, Ameryki północnej i Anglii częścią zagrożeniem przemocy, częścią przemocą wymuszone zostały. Blokady i środki represyjne są w okolicznościach podobnych środkami najłagodniejszymi i najłagodniejszymi, gdyż pomijają wypowiedzenie wojny słabszemu państwu. Co się tyczy istoty i znaczenia pojedynczych żądań Anglii od Grecyi, co izba wyższa bardzo powierzchownie tylko dotknęła, rozebrał Röbuck z dokładnością i precyzją, przechodząc wszędzie od kwoty pozytywnej do zasady i następstw ztąd wynikających, i przyszedł do wypadku, że lord Palmerston do przeprowadzenia owych żądań nie tylko miał prawo, ale nawet obowiązek. — Oburzenie w Paryżu z powodu układu zawartego w Atenach uważał jako kunsztowne, którego chytrze użyto na powstrzymanie powstania ludu, jakiego się obawiano. W końcu wezwał mówca izbę z przyciskiem, ażeby przed światem złożyła świadectwo, że lud angielski w zagranicznych stosunkach swoich zawsze trzymał się chorągwi wolności i nadal trzymać się będzie. Późem Hume cofnął poprawkę swoją pośród oklasków większej części izby, w skutek napomnienia uczynionego przez lorda Russela zaraz na początku debatów, ażeby wszyscy jednogłośnie okazali. Po nim wystąpił z nędnymi wywodami sir F. Thesiger przeciw mocy, którą nazwał niepewną i bez żadnego znaczenia i sądził, że choćby wniosek powyższy przyjęto, nagana izby wyższej jednak bardzo niedostatecznie tylko byłaby usunięta. Zarzucał Röbuckowi niekonsekwencyę, gdyż przed niewiele laty ganił politykę Palmerstona, i przyrównał go do drzazdek siarkowanych. Mieszanie się ciągle jego do walk o konstytucyę innych narodów jest równie szkodliwym dla godności Anglii jak dla pokoju Europy niebezpiecznym. Przechodząc potem szczegóły sporu greckiego, wezwał izbę do odrzucenia wniosku. — P. Wood zaś uważał wotum lordów za nagane równie dla izby niższej jak dla ministerstwa, gdyż to rozporządzenie swoje przeprowadziło w obec milczącego tamtéj przyzwolenia. Dalej rozbierał inne szczegóły środka ten usprawiedliwiającego, i wykazał w surowych wyrazach przedajne sądownictwo w Grecyi. Sir J. Graham zabrał potem głos przeciw ministerstwu. Oświadczwszy naprzód swój głęboki szacunek osobisty dla lorda Palmerstona, uczynił uwagę, że postępowanie jego, jak długo hr. Grey zostawał w ministerstwie, mianowicie przy zmianach politycznych w Portugalii i Belgii, było roztropem i szacownem; lecz od chwili wystąpienia Greya zaczął się system drobnostkowego mieszania się w sprawy prywatne naszych związkowych. Graham starał się zdania tego dowieść rozmaitemi przytoczeniami z korespondencyi dyplomatycznych Palmerstona; szczególnież ze względu na Hiszpanię w roku 1846. i 1848., Portugaliją roku 1846., Szwajcaryę w r. 1847., na Francyę w r. 1848., na Włochy austriackie w r. 1847. i Neapolu roku 1848. Przyznał, że słuszne były powody przytaczane przeciw cesarzowi rosyjskiemu we względzie wydania wychodźców węgierskich; lecz wpłynięcie floty naszej do Dardanellów sprzeciwia się traktatom, a podane później z powodu tego uniewinienia, były niegodne i nieprawdziwe, lubo treść depeszy Palmerstona w sprawie greckiej, była mniej obrażająca, niż ich ton i forma. W Październiku 1849. r. dał minister admirałowi Parker rozkaz wyraźny, aby obiedwie wyspy Cervi i Sapienzę obsadził, rozkaz, który casus belli sprowadzał, i jedynie przezorność admirała temu zapobiegła. Układ londyński było trzeba zaraz przyjąć, a nie teraz, gdy Anglia z wielkim upokorzeniem do przyjęcia jego zmuszoną została. Ze względu na naszą politykę zagraniczną, powiedział: posel austriacki z Londynu wyjechał; pełnomocnik francuzki odwołany; Rosya pisze noty treści nie bardzo przyjaznej; przyjaźń z Prusami zagrożona przez nieuregulowaną kwestyę duńską; Narvaez panuje w Madrycie; Costa Cabral jest wszechwładnym w Lizbonie i armia francuzka Rzym zajmuje. Azatem w polityce ministerstwa nie widzi ani honoru Anglii, ani pokoju Europy zabezpieczonemi. Późem na wniosek Osborna debaty na dziś odroczone.

#### F r a n c y a.

Paryż, d. 27. Czerwca. — Organ elizejski Pouvoir powiada co następuje: pogłoski różne obiegały o zmianę ministerstwa. Nie wspominaliśmy o tém dotąd, będąc przekonani o ich blahości. Co się tyczy nieporozumień panujących pomiędzy ministrem wojny a generałem Changarnierem, możemy zaręczyć, że niemają tego znaczenia, jakie im przypisują i że teraz zupełnie zgoda przywróconą została pomiędzy obu jenerałami, którym kraj wiele winien za zasługi znakomite.

Dawniejszy wydawca dziennika Voix du peuple, Langrand umknął wczora do Brukseli; skazały go sądy w ogóle na 65 lat więzienia i zapłacenie ogromnej sumy pieniędzy za artykuły w tym dzienniku umieszczone, a oprócz tego wytoczono przeciw niemu cztery procesa.

Na mocy dekretu z 27. Kwietnia korpus pompierów w Paryżu na nowych podstawach został zreorganizowany. Dotąd zostawał pod rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, chociaż miasto opłacało jego utrzymanie, minister zaś wojny mianował w nim przełożonych. Teraz oddano korpus ten pod względem organizacyi całkiem ministrowi wojny. Utrzymy-

wać go zaś będzie, jak dawniej, miasto. W przyszłości nikogo nieprzyjmą do tego korpusu, jeżeli 18 miesięcy nie służył w wojsku i pozostają mu jeszcze cztery lata do wysłużenia. Pompierów zaś, którzy podczas ostatnich czasów burzliwych wykroczyli przeciw przepisom karności, rozdzieleno pomiędzy różne pulki, a na ich miejsce wzięto innych ślepo posłusznych.

Nowy organ stronnictwa republikańskiego Le Peuple de 1850. mimo dokładanych usilności dotąd niewychodzi. Oprócz numeru na próbę rozesłanego, więcej dotąd niewyszło. Do wczora podpisano w ogóle 10,000 fr. na akcyę.

Do Paryża przybyli znani apostołowie pokoju Clichu Burrit i Henri Richard, wybierają się na tegoroczny kongres pokoju w Frankfurcie, który tam się odbędzie w dniach 22, 23. i 24. Sierpnia. Z Ameryki i Anglii mnostwo przybędzie nań członków. Z tąd wybierają się na ten kongres: Wiktor Hugo, E. Girardin, Coquerel, Cormenin, Carnot, i Franciszek Bouvet.

Po kurytarzach zgromadzenia narodowego rozmawiali reprezentanci o długach prezydenta rzplitej. Wierzytiele jego prawdziwy szturm przypuścili do ministerstwa finansów. Między innymi wymieniono kupca win z Bordeaux, który za dostarczane wina prezydentowi ma do żądania 30,000 fr., restaurator Vachat z bulewarów Montmartre 16,000 fr., krawiec jeden 10,000 fr., a co osobliwsza, książę Brunzwicki z Londynu założył protestacyę przeciw wszystkim wierzyteliom i wystąpił z wierzytelnością, która mu się należy od prezydenta w ilości 800,000 fr. Eugeni Sue utrzymuje, że to rzecz niepodobna i że obadwaj tę rzecz ukartowali, co wielkie sprawia zgorznienie.

Wedle nadeszłych wiadomości z Marsylii przez list prywatny, miano odkryć w mieście Oran w Algieryi sprzysiężenie socyalistów, do którego należała znaczna ilość podoficerów a nawet i oficerów armii afrykańskiej. Jenerał Pellissier, gubernator prowincyi, na wiadomość, że w Oranie proklamowaną została rzeczpospolita czerwona, zebrał wojska, które miał pod ręką i ruszył naprzeciwko powstańcom.

Wiadomości wojenne z Algieru są zaspokajające. Pokolenia marokańskie poddają się jedne po drugich, i wchodzą w układy z rządem francuzkim. Jenerał Mac Mahon spodziewany jest z wojskiem swoim w Diemma Ghazrouat, gdzie zwykle obozem stawa armia Tlemeczeńska, operująca nad granicą marokańską. Minister cesarstwa marokańskiego Alderrman, stoi w najlepszych i przyjaznych stosunkach z Francyą.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 26. Czerwca. — Emil Girardin składa petycyę o reformę i jedność w podatkach. Girardin broni w Presie zaprowadzenia jednego podatku, i to podatku od kapitału. Na czele dziennego porządku znajdują się zapisane dodatkowe kredyty ministerstwa robót publicznych z roku 1849. Między temi znajduje się kredyt dla pałacu elizejskiego w sumie 605,866 fr. (koszta instalacyi 380,423 fr., honorarya 19,782 fr., intendatura pałacowa 357,352 fr.) Noel Parfait (górą) występuje przeciw temu kredytowi, ponieważ prezydent rzeczpospolitej poczynił te wydatki, bez pozwolenia zgromadzenia narodowego, a chce je mieć zapłacone. Napomina reprezentantów, aby zajęli się uchwałą prawa względem odpowiedzialności ministrów, zaprowadzeniem porządku w wydatkach państwa, a wydatki niedozwolone, aby ściągali od ministrów, którzy ich się dopuścili bez upoważnienia. Żąda przeto zmniejszenia żadanego kredytu na 500,000 fr. Były minister finansów Passy dowodzi, że wydatki te były koniecznymi, i rozciągały się aż do ubezpieczenia pałacu, na który miano napaść i narazić życie prezydenta na niebezpieczeństwo. Wprawdzie ministrowie nie byli ścisłymi w wydatkach, ale prezydent z powodu swego stanowiska był przymuszonym podobne czynić wydatki, a więc i ministrowie go zastąpić. Twierdzi, że rewolucya niemoże nagle zmienić zwyczajów i obyczajów kraju i przypomina, jakie czynili wydatki komisarze rządu tymczasowego po rewolucyi lutowej. Wniosek Noela Parfait odrzucono, a przyjęto rządowy głosami 396 przeciw 201.

Valentin ze stronnictwa góry wchodzi na mównicę i dowodzi, że go niesprawiedliwie przywołał prezydent do porządku, który też z poniżeniem wspominał o lewej stronie, na co Valentin mu odparł: panie prezydencie! Twoje słowa są godne ciebie! Ponieważ Valentin twierdzi, że słusznie to powiedział, i tych słów nie cofa, przeto zgromadzenie wyrzekło przeciw niemu cenzurę, z wykluczeniem go na pewien przeciąg czasu z posiedzeń swoich, za obrazę prezydenta. (Poraz pierwszy wyrzeczono tę karę.) Valentin opuszcza zgromadzenie narodowe śród powszechnego wzburzenia umysłów. Girardin, Dain i inni wchodzą na mównicę i czynią wyrzuty prezydentowi z rozmaitych powodów. Rozprawy te i odpowiedzi prezydenta zajmują znaczną część posiedzenia, bez obudzenia ogólnej uwagi. Po przyjęciu wszystkich kredytów dodatkowych, głosami 411 przeciw 179, odroczone posiedzenie.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 27. Czerwca. — Rozprawy rozpoczynają się nad prawem względem mianowania i posuwania na wyższe stopnie urzędników. Głównym warunkiem tego prawa jest, że nikt nie może być przymuszony do urzędu w przyszłości, ani nawet do najmniejszej funkcyi, który nie dowiódł ogólnego i szczegółowego uzdatnienia przez złożenie publicznego egzaminu. Prawo to jednak nie ma być zastosowane do podsekretarzy stanu, jeneralnych sekretarzy i sekretarzy



gabinetowych ministrów, dyrektorów i szefów wydziałowych w administracji centralnej, administratorów i dyrektorów telegrafów. Rozprawy nie przedstawiają nic ciekawego. Zgromadzenie przypuszcza całe prawo głosami 309 przeciw 294 do trzeciego odczytania z poprawką Vavin na rzecz urzędników listy cywilnej, którzy teraz po oddaleniu króla stali się niepotrzebnymi, a których można użyć do innych urzędów w administracji. — Berryer składa potem jako sprawozdawca wydziału finansowego budżet na rok 1851. Rozprawy potem toczą się nad prawem przeciw lichwie. Aubry uważa, że to prawo jest gwałcącym socjalizmem, ponieważ nie masz podobieństwa utrzymania kredytu na stopie przyjętej 5 do 6 procent. Jedno bezpieczeństwo i zupełna wolność kapitału, wolność banków i t. d. może zapewnić kredyt, dziś stara się rząd tylko zabezpieczyć przeciw barykadom, a nie robi na zabezpieczenie przyszłości, przez harmonią władz i trwałość instytucji. Rozprawy dalsze odłożono do następnego posiedzenia.

— Na posiedzeniu dnia 21 Czerwca. P. Piotr Leroux podał, następną propozycję:

Żądam aby zgromadzenie, zanim przystąpi do dyskusji nad prawami proponowanymi przez rząd o prasie peryodycznej, a w ogólności o drukarniach i księgarniach, dokładnie zgłębiło idee i zasady przeciw którym prawa te są wymierzone.

Wniosek ten rozwijał w następnej mowie: «Zanim potępicie socjalizm, trzeba żebyście go poznali. Sprawa jest bardzo ważna, bo gdybyście odrzucili to, czego rozumieć niechcieliście, postąpilibyście gorzej niż inkwizycya święta. Ona po swojemu sądziła, a wy wyrokujecie nie znając. Wszakże p. Montalembert sądził według swojej teologii, zapowiadając powtórna wyprawę rzymską, na wewnątrz, jestże to słusznie; przeciwnie, jestto gwałt niesłychany, ale patrzcie, taką jest nasza epoka; — wszakże są dzienniki, które chcą przywrócić inkwizycyjne myśli, które niewstydy się chwalić trybunałów inkwizycji. One mieczem chcą myśł powstrzymać, każą wam odgrywać rolę katów. Wszakże w tém zgromadzeniu podobnie jak w zeszłym, potępiono nas niezrozumiały, a jestem przekonany że to dlatego, iż się nieznamy. Prawodawca powinien zwracać uwagę na wszystkie myśli nowe, bo przecież i kościół niepotępiał żadnej idei jeżeli jej poprzednio nie zbadał, a wy ludzie wyznania katolickiego, protestanckiego i żydowskiego, wy, już nieznacie żadnej władzy duchownej, a jakżeż więc sądzicie niebadając. Panowie, chcecie sobie przywłaszczyć władzę nad myślą, chcecie powstrzymać ruch ducha ludzkiego, kiedy więc słyszę jak p. Baroche podobne zasady rozwija, pan Faucher mu pomaga, a p. Montalembert dawny uczeń Lamenege, chce powrotu inkwizycji, czyż podobna abym milczał. To jest tyrania niemająca żadnych granic. Kiedy Franciszek pierwszy budował stosy, miał przynajmniej za sobą biskupów, kiedy Ludwik XIV. wypędzał heretyków miał swego papieża Bossueta, wtedy były dwie głowy. świecka i duchowna; dzisiaj żydzi, katolicy, wolterzyści podają sobie rękę. Widziałem pana Thiersa jak uściłkał pana Montalemberta.

«Wszystkie nasze nieszczęścia i błędy zgromadzenia pochodzą ztąd, że nie wytoczono ogólnej dyskusji nad ideami; nieład panuje w głowach

naszych. Czyli zgromadzenie urządziło cokolwiek? nie — ani państwa, ani siebie samego, i dla tego wracamy do form dawniejszych partyj, a forma stanie się potem treścią.

Rzeczywiście nie ma państwa; kiedy słyszę pochwały władzy, czytam skeptycyzm we wszystkich sercach. Niema żadnej powagi uznanej. Czegoż to dowodzi, co ztąd wnosić? Oto że wy wszyscy stajecie się socjalistami, (śmiej) jeżeli nie wy to wasi następcy.

Tu mówca przystępuje do rozbioru prawa drukowego; podanego przez p. Baroche, i dowodzi że ono jest zaprzeczeniem ducha ludzkiego. Chce zabić księgarnie, a to wszystko aby przeszkodzić socjalizmowi. Czy wy wiecie czym on jest, mógłbym dać wam bardzo wiele definicji, ale skracam i podam tylko trzy. O wszystkich rzeczach na świecie można dać trzy definicje. A te moje trzy definicje będą się wspierać wzajemnie, jedna wyjdzie ze stanowiska umiejętności, druga ze stanowiska uczucia, a trzecia ze stanowiska praktyki. W tém zgromadzeniu jest wielu ludzi uczonych, otóż dla nich daję definicję naukową. Przyjdę dalej do artystów i dam im definicję uczuciową. Przyjdę do praktyków ludzi stanu, i dam im definicję praktyczną. Francja była i powinna być pomnikiem ducha ludzkiego. Otóż gdyby zgromadzenie to wstrzymało socjalizm, zabiłoby geniusz Francji. Uczyniono wielkie odkrycie, największe od trzech wieków, t. j. atrakcyi. Jestto odkrycie ogromne, ale myślę, że nie jest jeszcze zupełne, nie bez niej nie postępuje w ludzkości, bo bez atrakcyi, bez tego prawa przyciągania atomów, nie byłoby uczonych. Dzisiaj wszystkie umiejętności zebrały się około tej myśli.

Głos z prawej: «Czekamy na definicje.»

P. Leroux: «Przyjdziemy do nich zaraz i znajdziemy je w atrakcyi, bo wszystko jest jednym łańcuchem jednego prawa. Obywatele, mówię, może za długo, ale trzeba czasu na wyłożenie myśli głębokich. Właśnie definiuję socjalizm przypominając to wielkie odkrycie prawa atrakcyi. Patrzcie na ruch idei, na duchy ostatnich wieków; odkrycie już zrobione, trzeba je prowadzić dalej.

Mówca przypomina, że St. Simon ogłosił prawa atrakcyjne, które po nim przyjął Fourier; prawo powszechne rządzące światem materjalnym, rządzi zarazem światem moralnym. Socjalizm więc jest nauka o atrakcyi, i oto jest jego definicja ze stanowiska umiejętnego; ona powinna dać poznać, że Bóg stworzył tylko jeden rodzaj i że każdy powinien kochać swoich bliźnich. Ze stanowiska uczucia socjalizm jest prawem solidarności ludzkiej, a ze stanowiska praktycznego jest szeregiem zabiegów w ulepszeniach fizycznych intelektualnych i moralnych klasy najuboższej i najliczniejszej. Zatem zgromadzenie niechaj pamięta o tej definicji ile razy mu przyjdzie powstrzymać idee socyalne.» Zgromadzenie odrzuca propozycję pana Leroux.

#### Kronika osobista.

Bydgoszcz, 28. Czerwca. (Dz. urzęd. Nr. 26.) — Dotychczasowi interm. nauczyciele przy Kr. gimnazjum w Trzemesznie, kandydaci do wyższego urzędu szkolnego Dr. Mings i Tschackert, zostali przy tym instytucji stałymi nauczycielami ostatecznie ustanowieni. — Kandydat urzędu szkolnego Józ. Wętkowski, nauczycielem przy nowo utworzonej katolickiej szkole w Ziernikach, pow. Inowrocław, ustanowiony.

#### OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie miasta poruczy się, jak dawniej, na rok jeden, poczynawszy od 15. Września r. b. najmniej żądającemu.

Tym końcem wyznaczony termin na dzień 17. Lipca r. b. przed południem o godzinie 11stiej przed Panem Radcą miasta Thayler, na który wzywamy chęć podjęcia się tego mających. — Warunki są do przejrzania w naszej Registraturze.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1850.

Magistrat.

#### OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacje miejskie wylosowane zostały:

Nr. 220. na 100 Tal.	
« 222. na 100 —	
« 239. na 100 —	
« 446. na 100 —	
« 519. na 50 —	
« 565. na 50 —	
« 809. na 25 —	
« 862. na 25 —	
« 1018. na 100 —	
« 1027. na 100 —	
« 1093. na 100 —	
« 1304. na 100 —	
« 1393. na 50 —	
« 1394. na 50 —	
« 1451. na 50 —	
« 1801. na 25 —	
« 1930. na 25 —	
« 2150. na 25 —	
« 2339. na 25 —	

Nr. 2430. na 25 Tal.

« 2569. na 25 —	
« 2654. na 50 —	
« 2707. na 50 —	
« 2781. na 50 —	

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do 31. miesiąca bieżącego z kassy naszej odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye kupon Nr. 51. zapłacone będą.

Z Obligacji wprzody wylosowanych do wypłaty produkowanymi nie zostały:

Nr. 276. na 100 Tal.	
« 475. na 100 —	
« 491. na 100 —	
« 964. na 25 —	
« 1139. na 25 —	
« 1995. na 25 —	

Poznań, dnia 1. Lipca 1850.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

#### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Folwarki Skorzecin i Sokotów dawniej do małżonków Marcina i Antonetty Hoppe należące, teraz Karolowi Edwardowi Hoppe przybite, oszacowane na 31,597 Tal. 27 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 7. Sierpnia 1850. przed południem o godzinie 11stiej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedane.

#### AUKCYJA

##### prawdziwego Szampańskiego

We czwartek dnia 4. Lipca przed południem od godziny 10. ma w lokalu aukcyjnym pod Nr. 30. Fryderykowskiej ulicy prawdziwe Szampańskie wino w małych ilościach, lecz nie niżej 6. butelek, przez licytację być sprzedane.

Rewers tutejszej Król. kassy pożyczkowej, wystawiony pod Nr. 567. na 8 sztuk premii w handlu zamorskiego, zaginął. Znalazcy, który go w biurze Król. kassy pożyczkowej odda, zapewnia się niniejszym Talar nagrody. Przestrzega się Publiczność, aby rewersu tego nie nabywała.

Stajnia na parę koni, remiza i sypanie jest do wynajęcia każdego czasu. Bliższą wiadomość udzieli Pan Meissner na Strzeleckiej ulicy pod Nr. 1.

Jest do wynajęcia: lokal procederowy na parterze, jako też większe i mniejsze mieszkania, pod Nrem 9. ulicy Wrocławskiej od Sgo Michała r. b.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunku wiatru w Poznaniu. (zapóźniony.)

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
23 Czerw.	+ 13, 0°	+ 21, 0°	28" 1, 0"	Półn. z.
24. "	+ 13, 2°	+ 19, 4°	27" 11, 3"	Półn. z.
25. "	+ 9, 0°	+ 20, 0°	28" 1, 0"	Półn. z.
26. "	+ 11, 3°	+ 23, 2°	27" 10, 4"	Poludn. z.
27. "	+ 10, 0°	+ 21, 3°	27" 9, 2"	Półn. z.
28. "	+ 7, 0°	+ 12, 7°	28" 0, 0"	Poludn. z.
29. "	+ 12, 0°	+ 16, 4°	27" 8, 8"	Poludn. w.